

Traugutt–ka

Grudzień Nr 4 (60)



Niedługo święta... i koniec 2011 roku

Przyjemnie, że zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, prawda? Za oknami już biało, a w domach trwa radosna przedświąteczna krzątania... Niedługo przerwa świąteczna! No cóż... Wypadałoby podsumować więc wydarzenia ostatniego miesiąca, zanim oddamy się beztrószkiemu wypoczynkowi.

Oprócz tego przygotowaliśmy jeszcze wiele ciekawych artykułów. Szczególnie zachęcamy do przeczytania pierwszej części książki, którą mamy zamiar publikować w odcinkach pt. „Historia Filchy” autorstwa Eweliny Hamulczuk z IIIc. Warto zerknąć do opisu polskich tradycji świątecznych, które zestawiała dla nas Anita Seredyn z 6c. Kończy się rok poświęcony Marii Skłodowskiej– Curie, o której pisaliśmy w styczniowym wydaniu Traugutt–ki. Co ciekawe był on, oprócz tego, poświęcony jeszcze Heweliuszowi. Czy wiecie kto to jest? Koniecz-

nie przeczytajcie na piątej stronie! Poza tym szczególnie w 2011 roku wspomniany był jeszcze w naszym mieście Michał Andriolli– projektant józefowskiej architektury Świdermajer. Dzięki pisemku „Andriollówka”, wydawanym przez władze naszego miasta, z pewnością wiele się o nim dowiedzieliśmy. Postanowiliśmy poświęcić szóstą stronę tej postaci.

Życzymy wszystkim z całego serca wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku! Ach, i jeszcze jedno! W mediach tyle się mówi o końcu świata w 2012 roku. My– też jako media– ogłaszamy oficjalnie– „wszem i wobec”, że końca świata nie będzie! :)

Redakcja

P. S. Zauważyliście, że to już sześćdziesiąty numer „Traugutt– ki”? Powoli zaczynamy być „pismem z wieloletnią tradycją”... A propos– **w 2012 „Traugutt– ka” będzie miała 10 lat!**

Oto list Piotрка Sawickiego z kl. 3b do świętego Mikołaja:

„Kochany Święty Mikołaju, dziękuję Ci za prezenty, które dostałem w zeszłym roku. Bardzo mnie ucieszyły. W tym roku bardzo proszę o PSP z dwiema grami i PS More z dwoma kontrolerami, sześć samochodzików Hot Wheels, które zmieniają kolory, trzy bakugany z nowej wersji, cztery gry na kompa: „Call of duty black Ops”, „Need for speed shift”, „Lego Star Wars Coplete Saga, Lego Indiana Jones 2 the Adventure Continues...”

Oj! Ale się nam Piotrek rozmarzył! A czy Wy napisaliście już list do św. Mikołaja? Bierzcie się więc szybko do pracy!

Poniżej możecie podziwiać dzieła dzieci ze świetlicy. Są to ozdoby świąteczne. Prawda, że cudowne?





Co słychać w Samorządzie Szkolnym? - sprawozdanie z ostatnich wydarzeń

W przeszłości...

Od 3 do 30 listopada Samorząd Szkolny zaangażował się w organizację XII edycji ogólnopolskiej akcji „Góra Grosza”. Przedstawiciele klas 6b i 6c zbierali pieniądze do skarbonek. Podczas tegorocznej akcji uczniowie zbierali drobne monety, które zostaną przekazane na pomoc rodzinnym Domom Dziecka, rodzinom zastępczym i pogotowiom rodzinnym. W tym roku pobiliśmy rekord, udało nam się zebrać 884,57zł. Dziękujemy wszystkim za pomoc i hojne datki.

Dnia 25 listopada w naszej szkole obchodzony był Światowy Dzień Pluszowego Misia. Uczniowie przynieśli ze sobą swoje ulubione maskotki. Każdy z nich dostał słodką niespodziankę. Dodatkowo wówczas, mile widziane były u dziewczynek, włosy splecione w warkoczki z okazji „Szkolnego Dnia Warkocza”.

Obecnie...

Przez cały grudzień zbieramy przybory szkolne dla dzieci z józefowskiego Domu Dziecka. Można wrzucać je do kartonu przed pokojem nauczycielskim na I piętrze. Liczymy na Waszą pomoc!



Już wkrótce...

Tak jak w zeszłym roku zorganizujemy szkolny konkurs talentów – „Mam Talent!”. Eliminacje odbędą się w środę 21 grudnia 2011 roku. Natomiast występy będą miały miejsce podczas szkolnego finału WOŚP. Przewidujemy „porządne” nagrody :)

Dziękujemy wszystkim, którzy pomagają nam w pracy, a więc również dyżurują na stołówce i rozdają mleko.



Polskie tradycje świąteczne – warto je znać!

Święta Bożego Narodzenia to niezwykły, magiczny czas, w którym odrywamy się od codziennych obowiązków. Szczególną atmosferę świąt podkreślają **zwyczaj wigilijne**, bez których nie wyobrażamy sobie tych świąt. W Polsce Wigilia weszła na stałe do tradycji dopiero w XVIII wieku. Główną jej częścią jest uroczysta wieczerza, złożona z postnych potraw. Wiecezra ta ma charakter ściśle rodzinny. Gdy na niebie pojawia się **pierwsza gwiazdka**, członkowie rodzin dzielą się opłatkiem i składają sobie serdeczne życzenia. Pod obrusem na wigilijnym stole powinno znaleźć się **sianko**, na pamiątkę tego, że Pan Jezus narodził się w stajence. W tym **dniu stół nakryty jest dla jednej osoby więcej**, czyli dla niespodziewanego gościa, którego powinniśmy przyjąć, gdy się pojawi.

Tradycyjnie na stole powinno się znaleźć **12 dań**, które symbolizują dwunastu apostołów obecnych na wieczerzy. W zależności od rejonu Polski na wigilijnym stole pojawiają się takie potrawy jak: zupa grzybowa lub barszcz z uszkami, kompot z suszonych owoców, **kutia**, pierogi z kapustą i grzybami, śledź w oleju, karp smażony lub po żydowsku.

Świąteczną ozdobą jest **udekorowana choinka**, pod którą w dniu Wigilii św. Mikołaj zostawia prezenty dla całej rodziny. Oprócz choinki w naszym domu powinna się też znaleźć **gałąź jemioli**. Nieodłączną częścią wieczoru wigilijnego jest **śpiewanie kolęd** - pieśni, opowiadających o narodzeniu Jezusa, których mamy bardzo dużo w polskiej tradycji.

Zwyczaj, który zamyka wieczór wigilijny to **Pasterka**. Dla wielu rodzin Msza święta odprawiana o północy w noc Bożego Narodzenia jest najważniejszym elementem świętowania dnia przyjścia Pana Jezusa na świat.

Świąteczna atmosfera panująca dookoła nas, sprawia, iż jesteśmy bardziej otwarci i życzliwi dla innych. Święta te mają **niespotykany nastrój i charakter**, kiedy wszyscy przełamują się opłatkiem i w ten sposób przebaczą sobie urazy i złości, składają sobie życzenia i obdarowują się wzajemnie prezentami. To **czas rodzinnych chwil** spędzonych w gronie najbliższych osób. **Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia spędzone w gronie najbliższych przyniosą Wam wiele radości, ciepła i optymizmu.**

Anita Sere dyn klasa 6c



Ciekawostka

Jak wiemy, niedawno odbył się wyjazd do Włoch w ramach programu COMENIUS. Przy okazji wycieczki do Watykanu, reprezentacja z naszej szkoły poznała włoskie tradycje świąteczne. Okazało się, że w tym państwie nie jest popularne ubieranie choinki, ale przygotowywanie szopek. Mogą być one przekazywane z pokolenie na pokolenie. Co roku, tak jak my, dokupujemy nowe ozdoby świąteczne, tak Włosi dokupują nowe figurki do swoich szopek.

Dorota Bieńkowska VIc



Obecny rok szkolny, to rok poświęcony „Uczniom z pasją”. Chcemy udowodnić, że takich osób nie brakuje w naszej szkole i publikować ich prace. Przed Wami pierwszy odcinek książki autorstwa Eweliny Hamulczuk z IIIc !

„Historia Filchy”

Kristia obudziła się dziś o 4:37. Na początku nie wiedziała, dlaczego wstała tak wcześnie, ale gdy po chwili zobaczyła na kołdrze Filchę, zrozumiała. Kotka pacnęła ją łapką po twarzy jeszcze raz, by się dowiedzieć czy dziewczyna dobrze się obudziła. „Spoko, spoko już wstałam” - Mruknęła Kristia do kotki. Zwierzątko zawsze budziło ją tak wcześnie, lecz żebyście mogli wyobrazić sobie Kristię i Filchę, muszę je Wam opisać. Kristia ma 12 lat, czarne włosy, bladą cerę i (nie wiadomo dlaczego) fioletowe oczy. Filcha natomiast, to 2 miesięczny kociak. Jest czarna z (nie wiadomo dlaczego) rudym brzuszkiem. Tak, więc obie mają w sobie coś (nie wiadomo dlaczego). Trzeba też dodać, że Kristia chodzi do piątej klasy i nie ma koleżanek. Oprócz jednej. Tosia Wroniek to jej jedyna i najlepsza koleżanka. Znają się od przedszkola. Ale to miała być historia Filchy, a nie opis Kristi. No więc zaczynam.

Był 31 lipca 2011 r. Godzina 23:59:59. Na granicach Otwocka i Józefowa, w pewnym schronisku dla zwierząt, kotka o imieniu Rubin rodziła. Cztery kotki były już na świecie, ale jeden kociak jeszcze się nie urodził. Nastąpiło to o godzinie równo 00:00:00. Małeństwo (a była to kotka) nie było wcale podobne do rodzeństwa. Wszystkie, białe a ona czarno – ruda. Jednym słowem *dziwne*. Ale wszyscy się tym nie przejmowali. Koty rozwijały się, jadły dużo, bo musiały mieć siłę do ciągłej zabawy. Wszystko było w porządku. Półtora miesiąca później w schronisku zjawiła się mama z córką. Dziewczynka miała na oko 10 lat. Długie, przyliza-

ne żółte włosy, różowe buty, sukienkę, skarpety, kapelusz i „inne fatałaszki damskiego rodu”, a wszystko tak jaskrawe, że patrzeć się nie dało.

- Witam pana - powiedziała mama Jaskrawej Panny. - Przeczytałam na stronie internetowej, że macie do oddania małe kotki. Moja Asiunia bardzo chciałaby mieć takiego kotka. A wie pan, ja spełniam wszystkie jej prośby. Czy możemy zobaczyć te koty? - zapytała.

- Oczywiście. Proszę za mną - odpowiedział pan ze schroniska. Gdy doszli do Rubin i jej dzieci, dziewczynka wykrzyknęła:

- Mam nadzieję mamusiu, że nie kupisz tego najmniejszego szkaradztwa! Nawet patrzeć na... *to* coś nie mogę! Jest w okropnych kolorach. Czarno – rudo to zła kombinacja.

- Ależ Asiu, kotek ma być twój a nie mój - odpowiedziała mama.

- W takim razie chcę... - zamyśliła się Asia - chcę tego z jaskrawo-zielonymi oczami.

- Dobry wybór - pochwalił pan. Otworzył wejście, wyjął kotka i wręczył go dziewczynce. Asia wzięła go z miną jakby właśnie dostała nagrodę Nobla.

- Będiesz się nazywał Wituś - szepnęła do kotka.

W najbliższych tygodniach do schroniska przyszła jeszcze trójka dzieci z rodzicami. Zuzia (8 lat), Mateusz (12 lat) i Iza (9 lat). Za każdym razem brali jedno dziecko Rubin. Wreszcie w schronisku została tylko rudo - czarna kotka, zwana przez niektórych szkaradztwem.

Ewelina Hamulczuk kl.3c

Dosłowna relacja- jak zauważyłam- wyjątkowo utalentowanych polonistycznie trzecioklasistek- Eweliny Hamulczuk i Magdy Markiewicz, opowiada o części apelu, którą przygotował Chór Szkolny.

„Dnia 23 XI o godzinie 11:50 na sali gimnastycznej w naszej szkole rozpoczęło się przedstawienie, w którym występowali uczniowie klas I, II, III i IV oraz pan od muzyki- Przemek Korpalski. Zaczęło się od krótkiego występu ucznia klasy III b - Piotra Sawickiego. Następnie pan Przemek Korpalski zaprezentował mały koncert na trąbkę. Zaraz po nim wystąpiło dwoje utalentowanych drugoklasistów. Deklamowali wiersz pod tytułem „Katechizm polskiego dziecka”. Wiersz ten napisał Władysław Bełza. Gdy skończyli (nagrodzeni wielkimi brawami), jedna z piątoklasistek odegrała wspaniały koncert na skrzypcach. Po nich nasz zdolny chórek szkolny zaśpiewał piękną piosenkę „Piechota”. Mi-

mo, że była dopiero połowa występu widowni już się podobało.”





Jan Heweliusz

Wybitny naukowiec, astronom, twórca atlasów nieba, odkrywca wielu gwiazdozbiorów, genialny konstruktor, i wynalazca.

Jan Heweliusz był absolwentem gimnazjum w Gdańsku. Języka polskiego Heweliusz uczył się w polskiej szkole w Grudziądzu, gdyż w Gdańsku mówiono po niemiecku. Miał syna, który zmarł w 1664r. Później narodziły mu się trzy córki. Astronomią zainteresował go Piotr Kruger. W latach 1632-1643 podróżował po Paryżu, Londynie i Szwajcarii. Poznał tam wielu astronomów-wśród nich Pierre'a Gassendi. W 1634 wrócił do Gdańska. W 1639 poświęcił część majątku rodzinnego na budowę własnego, największego w owym czasie, obserwatorium astronomicznego na dachu swojego domu. Wyjątkowo dobry wzrok pozwalał mu obserwować bez specjalnych przyrządów nawet najbardziej odległe gwiazdy 29 czerwca 1630r. – odbyła się pierwsza obserwacja – zakrycie Saturna przez Księżyc oraz obserwacja zaćmienia Księżyca. Za przykładem Tycho Brahe, Jan Heweliusz zbudował szereg

oktantów, sekstantów i lunet. Wyniki jego pomiarów okazały się bardziej precyzyjne, niż osiągnięte wcześniej przez Tycho. Z pomocą swej żony, Elżbiety, stworzył katalog gwiazd. 26 września 1679r. uległ zniszczeniu jego dom i obserwatorium. W 1666 r. zaoferowano mu kierownictwo w nowo zbudowanym obserwatorium w Paryżu jednak Heweliusz nie był tą propozycją zainteresowany. Heweliusz przeprowadził wiele obserwacji księżycowych i słonecznych. Wyniki jego obserwacji plam słonecznych z lat 1642-1679r. mają dzisiaj szczególne znaczenie, jako że obejmują pierwszą część aktywności słonecznej. Ciekawostką jest że w 1678r sam król Jan III Sobieski odwiedził obserwatorium i wsparł finansowo Heweliusza. Heweliusz bardzo lubił uprawiać swój ogródek.. Jak mówią przekazy, wyhodował w 1674 r. cytryny Heweliusz jest również wynalazcą śruby, która do dziś jest używana w mikroskopach.

Wielka luneta do obserwacji Słońca metodą projekcji...



...i portret Jana Heweliusza.





Michał Elwiro Andriolli – projektant józefowskiej architektury **ŚWIDERMAJER.**

Andriolli wytrwale się uczył!

Andriolli urodził się 2 listopada 1836 roku w Wilnie. Był synem rzeźbiarza. W latach 1855-1858 studiował w Moskiewskiej Szkole Malarstwa i Rzeźby oraz w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Sankt Petersburgu, a od 1861 w Akademii Świętego Łukasza w Rzymie.

Andriolli był wielkim patriotą!

Andriolli brał udział w powstaniu styczniowym w oddziale Ludwika Narbutta. Po aresztowaniu w 1864 roku uciekł z więzienia i przedostał się do Londynu a następnie do Paryża. Do kraju wrócił jako emisariusz Komitetu Emigracji Polskiej, w 1866 został aresztowany i zesłany do Wiatki w środkowej Rosji.

Andriolli był wielkim artystą!

Później Andriolli wrócił do Warszawy. Ilustrował czasopismo „Tygodnik Ilustrowany” oraz książki takie jak „Pan Tadeusz”, „Konrad Wallenrod” autorstwa Adama Mickiewicza. Później tworzył dla paryskiego wydawnictwa Firmin-Didot, wykonując ilustracje m.in. do dzieł Szekspira i powieści J. F. Coopera. Malował również obrazy, m.in. dla kościołów w Kownie. Do 1880 roku kilkakrotnie przyjeżdżał do Nałęczowa, rysował jego pejzaże.

Do 1880 roku Andriolli mieszkał w Stasinowie (dziś część Mińska Mazowieckiego), gdzie kupił dwór z ogrodem od rodziny Tarczyńskich. W dalszych latach osiedlił się na północ od Karczewa, w folwarku Anielin (o powierzchni 200 hektarów) zakupionym od Zygmunta Kurtza, byłego właściciela majątku Otwock Wielki. W swojej posiadłości nad Świdrem wybudował oprócz swojej wili również kilkanaście domów na wynajem wg własnych projektów, nadając im specyficzny styl, dla którego określenia użyła nazwa *świdermajer*, wymyślona przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Coś pomiędzy stylem mazowieckim, zabudową rosyjskich miast i alpejskimi schroniskami.

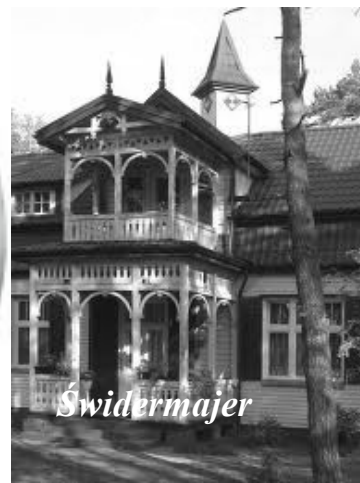
Michał Elwiro Andriolli został pochowany na cmentarzu w Nałęczowie.

Źródła: wikipedia.com

Zapewne w czasie całego roku Andriollego zdążyliśmy się wszyscy o nim sporo dowiedzieć. Ta strona będzie tego podsumowaniem – opowiemy po krótko o jego życiu i przedstawimy twórczość.



M. Andriolli



„Pan Tadeusz”



„Konrad Wallenrod”



Świdermajer

*Jest willowa miejscowość,
Nazywa się groźnie Świder,
Rzeczka tej samej nazwy
Łśni za willami w tyle;*

*Tutaj nocą sierpniową,
Gdy pod gwiazdami idę,
Spadają niektóre gwiazdy,
Ale nie na te wille
/.../
Te wille, jak wójt podaje,
Są w stylu "świdermajer".*

**Konstanty Ildefons
Gałczyński**



Wycieczka klas piątych do teatru na spektakl pod tytułem „Tajemniczy ogród”

Dnia 19 października wraz z klasą 5c wybraliśmy się do teatru „Rampa” na przedstawienie pt. „Tajemniczy Ogród”. Do Warszawy dojechalśmy autokarem pod opieką swoich wychowawców.

Po zajęciu miejsc na widowni z niecierpliwością oczekiwaliśmy na dzwonek, sygnalizujący rozpoczęcie seansu.

Musical opowiadał o nastoletniej Mary, która po stracie rodziców przybywa do ponurego dworu swego wuja. Dzięki niesamowitej radości i ciekawości życia, udaje jej się tchnąć nowe życie w jego mieszkańców, sam dwór i leżący opodal tajemniczy ogród.

Reżyserem spektaklu, a także autorem tekstów piosenek jest Cezary Domagała. To muzyczne widowisko powstało na podstawie książki Frances’a Burnett’a.

W rolę głównej bohaterki książki- Mary Lennox wcieliła się znana polska aktorka Kamilą Boruta-Hyncnar. W roli Colina Cawen wystąpił Daniel Zawadzki. Aktorzy bardzo dobrze i z dużym zaangażowaniem odegrali swoje role.

Odpowiednio dobrane kostiumy oraz dekoracje doskonale odzwierciedlały prezentowaną epokę.

Spektakl został nagrodzony gromkimi brawami, a my pełni pozytywnych emocji udaliśmy się w drogę powrotną.

Musical pozostawił w nas wspaniałe wspomnienia. Spektakl wzrusza, bawi, skłania do refleksji, a przede wszystkim porusza serca bez względu na wiek.

Ala Chwała Vd

Wycieczka klasy IId do Biblioteki Miejskiej na spotkanie z ilustratorem książek Marcinem Strzemboszem.

-W oczach Szymona Zyśka: „Mieliśmy spotkanie z ilustratorem książek Marcinem Strzemboszem. Było super, tak że chciałbym tam zostać. Zabawy były super fajne. Pan ilustrator malował różne zwierzęta. Było naprawdę świetnie. Jak się robi książki? Książki robi się tak:

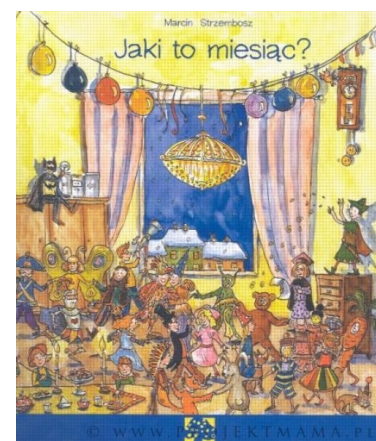
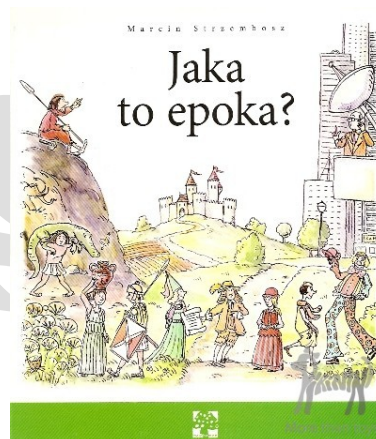
- wymyślasz szkic,
- oddajesz do sprawdzenia,
- kopiujesz,
- skleić i wydrukować”

-W Oczach Kubu Szyszkowskiego: „Było fajnie. Były tam fajne zabawy. My mówiliśmy, co pan ilustrator ma namalować na sztaludze. Jeszcze dostawaliśmy obrazki i mieliśmy podane postaci i przedmioty. Pytania były zadawane tak (pusta butelka to był mikrofon): Jak się robi książki?

1. Pan wymyśla szkic.
2. Pan rysuje ilustracje.
3. Pan ilustrator oddaje do sprawdzenia.
4. Pan oddaje prace do skanowania.
5. Obrazek idzie do książki.

-W oczach Maćka Daciuka: „Było fajnie. Spotkanie z ilustratorem było super. Powiedział nam jak się robi książkę. Pan Marcin narysował zwierzątka, na przykład kota, żabę, psa, żółwia, mysz. Żeby zrobić książkę najpierw robi się szkic, a potem go zwiększa lub zmniejsza.”

OBOK PRZEDSTAWIWMY ILUSTRACJE PANA STRZEMBOSZA





A teraz przedstawienie „Pinokio” i recenzje dwóch uczennic:

RECENZJA JULKI

A teraz słów kilka o wycieczce do teatru RAMPA ,jaką odbyli uczniowie klas czwartych.

Nazywam się Julka Zaborowska. Jestem uczennicą klasy 4a.

Dnia 10 listopada wraz z klasą 4c i 4b pod opieką naszych wychowawców i nauczycieli pojechaliśmy do teatru na przedstawienie pt. „Pinokio”.

Uwielbiamy wspólne podróże autokarem!! Zawsze jest wesoło ! Tym razem też miło spędziliśmy podróż.

Po dotarciu na miejsce mieliśmy jeszcze czas, aby coś zjeść. Po zajęciu miejsc na widowni z niecierpliwością oczekiwaliśmy na spektakl.

Musical powstał na podstawie znanej wszystkim dzieciom powieści Carla Collodiego

„Pinokio”. Opowiadał o pajacu z drewna ,który nigdy nie słuchał swych opiekunów. Jego złe występki każdorazowo były surowo karane.

Reżyserem przedstawienia był Cezary Domała, twórca wielu innych ciekawych spektakli. Główną rolę odegrała Dorota Osin-ska ,która wcieliła się w postać Pinokio. Rolę Gadającego Świerszcza zagrała Olga Szomańska- Radwan. Aktorzy dobrze i z zaangażowaniem odegrali swoje role. Spektakl został nagrodzony brawami ,a my ruszyliśmy w powrotną drogę do szkoły.

Musical zostawił wiele wspaniałych wspomnień. Zachęcam wszystkich, którzy go jeszcze nie widzieli, do obejrzenia!!!

Julka Zaborowska kl.4a

...I ZOSI

W czwartek 10 listopada 2011 r. pojechaliśmy do teatru w Warszawie na spektakl pod tytułem „Pinokio”.

Zbiórka odbyła się na wybiegu szkolnym o godzinie dziesiątej piętnaście. Zebraliśmy się tam wszyscy, pani sprawdziła listę i ruszyliśmy do autokaru. Nie mogłam się doczekać dojazdu. Bardzo lubię teatr. Gdy dojechaliśmy na miejsce, musieliśmy podejść kawałek do teatru. Były tam też inne klasy. Kiedy jeszcze czekaliśmy, mieliśmy przekąsić coś i kupić libretto. Po jakimś czasie ustawiliśmy się w pary, a pani nas policzyła. Dopiero wtedy całą grupą udaliśmy się na przedstawienie.

Weszliśmy na widownię i zajęliśmy miejsca. Spektakl opowiadał o pajacyku zwanym Pinokio. Nie chciał się on uczyć. Pewnego dnia jego kolega namówił klasę na wyprawę do krainy, gdzie zamienili się w osły.

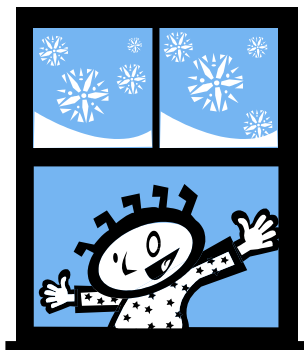
To nauczyło Pinokia być grzecznym.

Narratorem była aktorka w przebraniu świerszcza. Najbardziej to ona mi się podobała.

Po spektaklu wróciliśmy zadowoleni do autokaru. Kiedy podjechaliśmy pod szkołę poszliśmy wszyscy na wybieg i tam się rozstaliśmy.

Zosia Bieńkowska kl. 4c

Żeby miłym, humorystycznym akcentem zakończyć tą gazetkę, publikujemy fragment książki pt. „Mikołajek”, to część listu głównego bohatera do św. Mikołaja.



„Jak co roku, od kiedy potrafię pisać, a to już kupa lat, powiedziałem rodzicom, że napiszę do Ciebie list, żeby poprosić o prezenty pod choinkę. Zmartwiłem się tylko, kiedy tata wziął mnie na kolana i uprzedził, że w tym roku nie jesteś za bogaty, bo miałeś niespodziewane wydatki: zapłaciłeś za repera-cje sań, po tym jak tamten idiota wpadł na Ciebie z prawej swoimi saniami, i chociaż są świadkowie, to nie prawda, co twierdzi zakład ubezpieczeń, bo przecież byłeś już na skrzyżowaniu. To samo przytrafiło się mojemu tacie, kiedy w zeszłym tygodniu jechał samochodem, i tata był bardzo niezadowolony.

No i jeszcze tata powiedział, że powinienem być dobry i wielkoduszny, i nie myśleć tylko o sobie, ale poprosić Cię o prezenty dla tych, których lubię, i dla moich kolegów. Westchnąłem, że no trudno, niech będzie i mama mnie pocałowała, powiedziała, że jestem strasznie dużym chłopcem i że na pewno, pomimo wypadku z saniami, zostało Ci dość pieniędzy, żeby tak całkiem o mnie nie zapomnieć. Moja mama jest strasznie kochana.”